

Analiza

10 / 2024

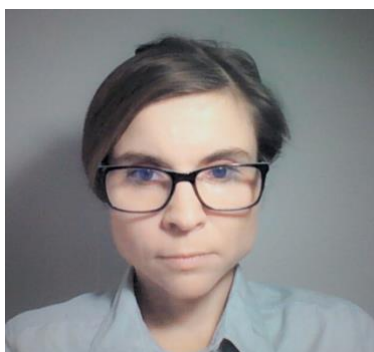
www.csm.org.pl

Dzień, który się nigdy nie skończył: Izraelczycy rok po ofensywie terrorystycznej Hamasu.

CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH



CENTRE
FOR INTERNATIONAL
RELATIONS



dr Karolina Zielińska

Obserwatorium Bliskowschodnie przy CSM, ekspertka

Rok po ataku Hamasu izraelskie społeczeństwo jest głęboko strauumatyzowane i podzielone. Kluczowe kwestie w dyskursie publicznym to uwolnienie przetrzymywanych przez terrorystów zakładników oraz zapewnienie możliwości powrotu mieszkańcom terenów graniczących ze zdominowanym przez terrorystyczny Hezbollah południowym Libanem. Opinia publiczna domaga się rozliczenia odpowiedzialnych za porażkę, ustąpienia premiera, rozwiązania kwestii poboru Żydów ultraortodoksyjnych i zaadresowania kryzysu gospodarczego. Zróżnicowane społeczeństwo izraelskie potrzebuje nowej umowy społecznej.¹

¹ Niniejsza analiza próbuje postawić diagnozę najważniejszych problemów społecznych Izraela w obliczu przedłużającego się konfliktu, posługując się najnowszymi sondażami opinii publicznej. Tekst ten jednocześnie nie dotyczy Palestyny ani Palestyńczyków. Zainteresowanym tym tematem można polecić opublikowany we wrześniu 2024 r. wspólny sondaż *Palestinian Center for Policy and Survey Research* oraz Uniwersytetu w Tel Awiwie.



Większość Izraelczyków nie chce dalszych rządów Benjamina Netanjahu, obwiniając go za krajowe i międzynarodowe problemy Izraela. Jednak pomimo konfliktu ze znaczącą częścią społeczeństwa, elitami wojskowymi, ministrem obrony, prezydentem i innymi instytucjami, premier i jego radykalna koalicja utrzymują się u władzy. Stanowi to zagrożenie dla demokratycznego ustroju państwa.

Atak

7 października 2024 roku minęła pierwsza rocznica od ataku islamistycznej organizacji terrorystycznej Hamas ze Strefy Gazy – terytorium, które Izrael w całości opuścił w 2005 roku – na uznawane międzynarodowo terytorium Państwa Izrael. Atak charakteryzował się niebywałym okrucieństwem wobec izraelskich cywili, zarówno Żydów, jak i Arabów oraz innych nacji: mieszkańców kibuców, miasteczek, uczestników festiwalu muzycznego, pracowników zagranicznych. Tortury, gwałty, pętanie i palenie żywcem rodzin, rozstrzeliwanie, obnażanie i rozczłonkowanie zwłok trwało wiele godzin, nim przybyła odsiecz.

Za terrorystami na teren Izraela wdarły się tysiące Palestyńczyków, by brać udział w ataku i rabować mienie. Do Strefy porwano ponad 250 osób. „Czarna Sobota” stanowiła absolutny szok dla Izraelczyków. Przekonanie, że państwo jest w stanie ich obronić, legło w gruzy. Kolejne miesiące przyniosły pogłębienie traumy. Kilkadziesiąt tysięcy osób ewakuowanych z granicy ze Strefą Gazy nie może bądź boi się wrócić do domów. Kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców granicy z Libanem ewakuowano wskutek ataków irańskiego proxy, Hezbollahu, ostrzeliwującego tereny przygraniczne od 8 października.



Po roku

Setki tysięcy Izraelczyków dzień w dzień zmuszanych jest do uciezek do schronów ze względu na ostrzał raketowy ze strony ugrupowań terrorystycznych. Tysiące żołnierzy – zawodowych, poborowych i rezerwistów – odbywa wielomiesięczną służbę. Indolencja i niewydolność rządu przekłada się na niezdolność instytucji państwowych do świadczenia wystarczającej pomocy, a ich miejsce zajmują organizacje społeczeństwa obywatelskiego.

Kryzys gospodarczy sprawia, że pogarsza się sytuacja finansowa ogółu obywateli. Według sondażu Agam dla Uniwersytetu Hebrajskiego, odczuła to aż połowa Izraelczyków. Blokowaniu przez rząd niezależnych formatów śledczych, mających wyjaśnić źródła porażki i pociągnąć winnych do odpowiedzialności (jak państwowa komisja śledcza, której powołania domaga się, według Agam, 70% Izraelczyków) towarzyszy kampania polityczna obwiniająca wojsko, wywiad, opozycję oraz obywateli protestujących przeciwko rządowi. Dyplomacja kraju okazała się niezdolna do utrzymania właściwych relacji z sojusznikami i przeciwdziałania antyizraelskiej dezinformacji w mediach tradycyjnych i społecznościowych w świecie zachodnim.

Izraelczycy nie poddają się rozpacz. Izraelski etos wzywa do sprawczości. Charakter i skala wydarzeń nie pozwala jednak większości obywateli tego kraju mieć poczucia kontroli nad własnym losem. Szereg pozornie doraźnych dylematów jest bowiem zakotwiczonych w fundamentalnych problemach. Narastały one, nierozwiązywane, przez długie lata rządów Benjamina Netanjahu, którego populistyczna polityka cechowała się unikaniem trudnych decyzji i narastającą wrogością wobec elit państwa oraz grup społecznych, które nie zgadzały się z jego polityką.

Władza grająca od lat na podziały społeczne doprowadziła do bezprecedensowego załamania systemu państwowego. Dzień przed atakiem Izrael stał na krawędzi kryzysu konstytucyjnego, a opozycja planowała kolejne wielotysięczne demonstracje w całym kraju. Rok później sytuacja jest dramatyczna.



Wolność?

Zasada „nie pozostawiamy nikogo” jest częścią izraelskiego DNA. W toku 76-letniej historii państwa armia, wywiad i dyplomacja każdorazowo traktowały priorytetowo uwolnienie porwanych żołnierzy i cywilów, zarówno żywych, jak i martwych i były gotowe płacić za to wysoką cenę. W 2011 roku z izraelskich więzień wypuszczono 1027 palestyńskich terrorystów w zamian za uwolnienie jednego żołnierza. Również religia żydowska traktuje uwolnienie porwanych jako obowiązek i dobry uczynek wielkiej wagi. Z końcem listopada 2023 roku udało się zawrzeć porozumienie o zawieszeniu broni, w ramach którego Hamas zwolnił 105 osób. Hamas zerwał jednak rozejm, a następnie przez wiele miesięcy głównie markował negocjacje. Dla przywódców organizacji terrorystycznej zakładnicy stali się bowiem polisą gwarantującą im nietykalność, narzędziem terroru psychologicznego wobec izraelskiego społeczeństwa oraz sposobem na generowanie i utrwalanie podziałów politycznych w Izraelu.

Powstały dylemat przeciwstawił sobie bowiem dwa cele operacji w Strefie Gazy: uwolnienie zakładników i zniszczenie Hamasu. Uwolnienie porwanych oznacza ustępstwa wobec Hamasu; dążenie do zniszczenia organizacji terrorystycznej to potencjalny wyrok śmierci dla przetrzymywanych. Nierozwiązana kwestia zakładników uniemożliwia również jednostronne ogłoszenie zwycięstwa nad Hamasem i zakończenie wojny. Desperacja rodzin, apelujących o wzmożenie wysiłków, by uwolnić ich bliskich, regularne demonstracje, apele do władz w kraju i zagranicą, dramatyczne wystąpienia w mediach – te kwestie tylko początkowo wymykały się podziałom politycznym.

Podczas gdy większość rodzin postuluje rozejm za cenę zwalniania więźniów w celu uwalniania zakładników, mniejszość uważa, że państwo nie powinno w ten sposób narażać swojego bezpieczeństwa, a do uwolnienia porwanych winna prowadzić presja wojskowa. Osoby te, identyfikujące się głównie z prawą stroną sceny politycznej, argumentują, że wśród terrorystów wypuszczonych w ramach wymiany w 2011 roku było wielu sprawców późniejszych zamachów, w tym obecny szef Hamasu, architekt ataku z 7 października. Wraz z wzrastającą liczbą



poległych w Strefie Gazy żołnierzy (przekroczyła ona 350), część opinii publicznej zaczęła też postrzegać ewentualne porozumienia z Hamasem jako degradację osiągnięć wojskowych, za które zapłaciła utratą bliskich. Od kilku miesięcy dowództwo izraelskiej armii deklaruje jednak, że zawieszenie broni nie zniweluje tych efektów.

Ruch reprezentujący większość rodzin zakładników zbliżył się tymczasem do organizacji protestujących od lat przeciwko rządowi Netanjahu, obwiniając premiera za brak porozumienia w sprawie uwolnienia porwanych. Zdaniem protestujących Netanjahu unika rozejmu z obawy, że może to oznaczać upadek rządu, czym otwarcie grożą jego najbardziej radykalni koalicjanci. Premier unika spotkań z ofiarami ataku i ich rodzinami, a posłowie jego koalicji dołączyli do nagonki na rodziny, prowadzonej przez niektórych polityków i dziennikarzy prawicowych. Protestujący coraz częściej padają ofiarą fizycznej przemocy ze strony policji i kontrademonstrantów.

W sondażach dominuje tymczasem pogląd, że uwolnienie zakładników powinno być priorytetem. Według Agam, 75% popiera zawarcie porozumienia zakładającego ich powrót, a prawie 53% za najważniejszy cel wojny uważa odzyskanie porwanych. Według Viterbi (dla Israel Democracy Institute) jest to nawet 62%, przy czym wśród wyborców lewicy i centrum jest co do tego konsensus, natomiast wyborcy prawicy są podzieleni. Według tego samego sondażu 53% uważa, że nadszedł czas na zakończenie wojny z Hamasem. Są to w większości zwolennicy opozycji parlamentarnej, motywujący ten pogląd opinią, że kontynuacja walk stanowi zagrożenie dla życia osób przetrzymywanych przez Hamas.

Protesty uliczne w sprawie zakładników zgromadziły setki tysięcy osób, ale te wprost żądające zmiany rządu, choć liczne i nieraz gwałtowne, nie nabrały mocy porównywalnej z tymi z połowy 2023 roku przeciwko planowanym przez rząd reformom (m.in. ograniczeniu niezależności sądownictwa). Część zwolenników opozycji uważa manifestowanie w czasie wojny za niestosowne, bo jeszcze bardziej pogłębiające podziały. Zdaniem innych protesty pod hasłem



„Sprowadźcie ich do domu!” wywierają na stronę izraelską presję, która sprzyja eskalacji żądań przez Hamas.

Według Viterbi, 39% Izraelczyków ocenia te protesty jako oddalające szanse na powrót zakładników, podczas gdy 29% uważa je za korzystne dla sprawy, a 25% za nie mające wpływu. Pierwszy pogląd dominuje wśród zwolenników prawicy, drugi – lewicy, a ostatni – centrum. Podobne podziały Viterbi pokazuje względem ruchu protestu wobec Netanjahu. Dramatyczna debata trwa, drenuje izraelskie społeczeństwo, potęguje cierpienie i polaryzację. Ten rozpad więzi przełożył się na osobne uroczystości upamiętniające rocznicę ataku: zbojkotowana przez ofiary i ich rodziny uroczystość państwowa, zorganizowana przez rząd, została nagrana wcześniej i odtworzona jedynie w telewizjach 7 października, podczas gdy ceremonia zorganizowana przez społeczeństwo obywatelskie odbyła się i była transmitowana na żywo.

Równość?

Poczucie braku zainteresowania państwa to także częsty element protestów mieszkańców północnego Izraela. Wbrew ponagleniom wojska i służb, a także apelom wspólnot ewakuowanych z pogranicza i tych, które tam pozostały, codziennie ostrzeliwane przez Hezbollah, Netanjahu przez jedenaście miesięcy nie podejmował prób zmiany sytuacji. Opisane napięcia są tylko jednym z przejawów izraelskich problemów, w ramach których część obywateli czuje się pomijana lub wykorzystywana przez własne państwo, a które eskalują w wyniku konfliktu zbrojnego i polityki rządu.

Emblematycznym sporem stała się kwestia poboru ultraortodoksów. Podczas gdy armia potrzebuje więcej poborowych, ta stanowiąca już 14% społeczeństwa (i szybko rosnąca) grupa jest od dekad z poboru wyłączona. Co więcej, rząd nie tylko ignoruje kolejne wyroki Sądu Najwyższego – w tym jednogłośnie i najbardziej zasadniczy, z czerwca tego roku – nakazujące mu zrównanie zasad poboru; ale też,



w trakcie i z związku z wojną, zwiększa wymiar służby zasadniczej i rezerwowej. Partie ultraortodoksyjne grożą wyjściem z rządu jeśli Netanjahu nie spełni obietnicy docelowego zwolnienia ich społeczności ze służby. Tymczasem większość obywateli (według Agam, 70.2%), w tym elektorat premiera, domaga się zrównania obciążeń.

Przedłużająca i rozszerzająca się wojna, przekładająca się na wyłączenie z rynku pracy tysięcy rezerwistów, olbrzymie wydatki na obronę i kryzys gospodarczy, wzmaga wagę kwestii poboru, ale także obciążeń finansowych – społeczność ultraortodoksyjna utrzymuje się w dużej mierze z pomocy społecznej finansowanej przez resztę obywateli. Świecka część społeczeństwa buntuje się także przeciw kroczącemu podporządkowaniu życia publicznego zasadom ultraortodoksyjnego judaizmu.

Tymczasem choć społeczność ultraortodoksyjna w następstwie ataku Hamasu włączyła się w wolontariat i widać – przynajmniej w niektórych środowiskach ultraortodoksyjnych – pewną gotowość do ustępstw w sprawie poboru, to zmiana oczekiwana przez większość społeczeństwa nie nastąpiła i zapewne nie nastąpi, dopóki partie reprezentujące tę społeczność mają wygodnego koalicjanta w postaci Netanjahu.

Jednocześnie od powstania w grudniu 2022 roku tego najbardziej radykalnego z rządów Netanjahu, ministrowie z partii koalicyjnych redystrybuują środki do swoich elektoratów na wysoce kontrowersyjne politycznie cele. Dla partii ultraortodoksyjnych priorytetem są systemy szkół religijnych i powiązanych z nimi struktur socjalnych, a dla narodowo-religijnych – nielegalne osiedla żydowskie na Zachodnim Brzegu Jordanu. Obcinane są natomiast środki na inwestycje w sektorze arabskim, wobec którego część koalicji rządzącej wyraża poglądy wręcz rasistowskie.

Spółeczność arabska z jednej strony doświadcza bezprecedensowego zbliżenia z resztą ludności, będąc jak wszyscy celem ataków islamskich ekstremistów i biorąc udział w cywilnym oporze – chociażby jako ratownicy medyczni i lekarze.



Zamieszkujący zarówno południe kraju jak i północne pogranicze Beduini i Druzowie licznie służą w wojsku. Jednocześnie uważają że rząd ignoruje ich zasługi wojenne. Od początku wojny społeczność arabska czuje się zastraszona, boleśnie odczuwa zwiększone zainteresowanie służb, które traktują izraelskich Arabów jako z góry podejrzanych, co wielokrotnie przełożyło się na nieuzasadnione zatrzymania. Słysząc liczne skargi na ograniczenia wolności słowa, a przynajmniej – konieczność autocenzury.

Niedoinwestowanie miejscowości arabskich przejawia się chociażby w braku wystarczającej liczby schronów przeciwrakietowych, co dodatkowo naraża obywateli z tej społeczności. Według sondażu Agam, jedynie 14% ankietowanych izraelskich Arabów z optymizmem patrzy na przyszłość kraju, co kontrastuje z odczuciami społeczności żydowskiej (42%). Wskaźniki poczucia zagrożenia wzrosły po atakach Hamasu wśród wszystkich obywateli, ale – według Agam – wśród żydowskiej części obywateli zdążyły opaść, a wśród społeczności arabskiej wciąż utrzymują się na wysokim poziomie (według sondażu Viterbi, obu grupom w podobnym stopniu brak poczucia bezpieczeństwa).

Jednocześnie postępuje rozzuchwalenie środowisk skrajnie prawicowych. Osadnicy na Zachodnim Brzegu z narastającą intensywnością atakują miejscową ludność palestyńską. Religijni nacjonałiści, wbrew wielu Żydom (zwłaszcza ultraortodoksyjnym) oraz Muzułmanom coraz częściej prowokacyjnie łamią zakaz modłów na Wzgórzu Świątynnym w Jerozolimie. Wielu wywodzących się ze środowisk narodowo-religijnych żołnierzy podejrzewanych jest o nadużycia wobec osób zatrzymanych w toku działań wojennych w Strefie Gazy, łamanie reguł użycia broni, niszczenie mienia. Nieraz dokumentują swoje sprzeczne z prawem krajowym i międzynarodowym czyny w mediach społecznościowych. Środowiska te próbowały także uniemożliwić aresztowanie podejrzanych o gwałt na zatrzymanym członku Hamasu poprzez wtargnięcia na teren posterunków wojskowych.

Na forum wewnętrznym działania te cementują podziały i podsycają negatywne emocje, stanowią też element wewnętrznego sporu o charakter armii (z którą



identyfikuje się i której nadal ufa większość społeczeństwa) jako kluczowej instytucji państwa. Ponadto skrajna prawica organizuje protesty przeciwko transferowi pomocy humanitarnej dla Strefy Gazy przez terytorium Izraela. Co więcej, radykalne organizacje domagają się ponownej okupacji tej Strefy i powrotu na ten teren osadników żydowskich. Tymczasem według sondaży (Agam, Viterbi) społeczeństwo jest całkowicie spolaryzowane – po linii podziałów politycznych – w takich kwestiach jak surowość wymiaru kary dla dopuszczających się nadużyć żołnierzy czy przyszłości Strefy Gazy.

Braterstwo?

Fiasko wywiadowczo-militarne w odniesieniu do zamiarów Hamasu jest rezultatem większej, polityczno-dyplomatycznej porażki. Netanjahu przez lata problemem palestyńskim jedynie zarządzał, politycznie wykorzystując generowane przy okazji podziały. Brak kroków na rzecz jego rozwiązania sprzyjał ekspansji wpływów irańskich w regionie i przyczynił się do rozgrywającego się właśnie dramatu.

Przedłużanie się wojny (nawet jeśli wynikające w dużej mierze z obiektywnych przyczyn) oznacza jednak odwleczenie rozliczeń za to załamanie się sytuacji bezpieczeństwa państwa. Zdaniem 61% ankietowanych obywateli rząd odwleka rozliczenia z obawy przed ich wynikami, a 53% postrzega ich brak jako zagrożenie bezpieczeństwa (Agam). Istniejące formaty – śledztwa wewnątrz wojska oraz tzw. panel obywatelski – jak dotąd zebrały głównie dowody i zeznania obciążające armię i wywiad, co jest na rękę Netanjahu. Od lat był z nimi w konflikcie, oskarżając, że stanowią część wrogiego mu „głębokiego państwa”, odpowiedzialnego za „imposybilizm” w zakresie wprowadzania reform postulowanych przez prawicowych polityków i reprezentowany przez nich elektorat.



Udział rezerwistów w protestach antyrządowych w toku 2023 roku, zwłaszcza ich groźby niestawiennictwa w przypadku przeforsowania reform osłabiających niezależność sądownictwa, dały Netanjahu pretekst do obwinienia armii za klęskę 7 października. Podczas gdy elity bezpieczeństwa ostrzegały go, że protesty są postrzegane przez wrogów jako przejaw słabości państwa, obecnie premier zrzuca na protestujących winę za atak. Rozdźwięk w tej kwestii podkreśla fakt, że według sondażu Agam zdaniem 43% Izraelczyków odpowiedzialnym za atak był rząd, 36.8% – armia i służby, a jedynie 7.2% obwinia opozycję. W cieniu wojny, koalicja kontynuuje zabiegi o osłabienie Sądu Najwyższego, choć 64% obywateli (Agam) uważa, że temat należy porzucić w imię jedności społecznej.

Lata nasilających się podziałów społecznych, aktywnie pogłębianych przez Netanjahu, sprzyjających mu polityków i media, a ostatni rok w szczególności, fundamentalnie zrewidowały szereg podstawowych przekonań, jakie izraelskie społeczeństwo żywiło na własny temat. Solidarność w obliczu bezprecedensowego ataku trwała krótko. Los zakładników okazał się nie być priorytetem dla przywódcy państwa.

W kraju, w którym każda ofiara zamachu terrorystycznego i każdy poległy żołnierz był dotąd narodową tragedią stanowiącą powód do rozliczeń, dramat tysięcy obywateli i codzienne nowe ofiary nie wstrząsnęły rządzącymi. Samo państwo: jego najważniejsze instytucje, jak wojsko i sądownictwo, a także bezpieczeństwo, zawsze będące przedmiotem ponadpartyjnej zgody, okazało się polem upolitycznionej walki. Premier kraju, który przez dekady szczyił się bezkompromisowo propaństwową postawą przywódców, odmawia wzięcia politycznej odpowiedzialności za niezapobieżenie atakowi Hamasu i nieudolną nań odpowiedź. Krajem, gdzie tradycyjnie dystans między przywódcą a ludźmi był znikomy, rządzi premier, który nie udziela wywiadów izraelskim mediom, unika konferencji prasowych, a z własnym społeczeństwem komunikuje się za pomocą nagranych przemówień.

Postawa premiera Netanjahu jest kluczowym czynnikiem sprawczym tej degradacji, jednocześnie ignoruje on wolę większości – według Agam, 66% chce



jego ustąpienia (w tym 33% natychmiastowego, pomimo stanu wojny); 63% chce wyborów zaraz po zakończeniu działań zbrojnych (przy czym od półtora roku sondaże nie dają obecnej koalicji ponownej większości); a blisko 50% uważa, że decyzje rządu są wynikiem przede wszystkim kalkulacji politycznych, a nie pochodną interesu państwa. Według Viterbi, wobec rządu dominują odczucia rozczarowania, złości i frustracji – niezależnie od poglądów politycznych i pochodzenia respondenta.

Podobnie jak eksperci zajmujący się bezpieczeństwem, obywatele (według Agam, 62%) jako największe zagrożenie dla państwa wskazują podziały wewnętrzne. Za główne źródła tych podziałów uważane są konflikty między: religijnym a świeckim charakterem państwa – 26.7%; zasadą równości obywateli a uprzywilejowaniem Żydów – 16.5%; państwem tradycyjnym i żydowskim a nowoczesnym i postępowym – 15%; elitami a „ludem” – 14.3%; Aszkenazyjczykami i Mizrachijczykami – 13.4%; zwolennikami i przeciwnikami rozwiązania dwupaństwowego – 10.6%. Wielu Izraelczyków ma poczucie, że państwo ich zdradziło, a krajem rządzą populiści szermujący pustymi frazesami (np. „całkowitego zwycięstwa”), niekompetentni i niezdolni do efektywnego działania.

Nowa umowa społeczna?

Hasło „nowej umowy społecznej” wybrzmiewało już w trakcie protestów przed wojną, obecnie rezonuje w debacie publicznej jak nigdy wcześniej. Taka nowa umowa jest konieczna, by zagwarantować przetrwanie i zachować charakter kraju, w całej jego społecznej złożoności i różnorodności, jako państwa narodu żydowskiego o ustroju demokratycznym. Umowa taka musiałaby bazować na obywatelskości i obywatelskiej równości, wbrew obecnym tendencjom do cementowania, a nieraz wręcz formalizacji podziałów społecznych. Już w bezpieczniejszych czasach taka konstytucyjna debata była niezmiernie trudna, a znalezienie niezbędnych kompromisów – niemal niemożliwe. Póki trwa



bezprecedensowa wojna, a radykalna koalicja dysponuje większością w Knesecie, debata ta jest w dużej mierze zablokowana.

Pojawiły się jednak procesy oddolne, na przykład w ramach grup rezerwistów wywodzących się z różnych grup społecznych i organizacji pozarządowych, pracujących nad przełamaniem podziałów i nową formułą społecznego współistnienia. Choć sytuacja bezpieczeństwa sprawia, że coraz więcej Izraelczyków określa swoje poglądy jako „prawicowe” (według Agam, jest to już 66% elektoratu), rośnie też w siłę idea polityki centrowej rozumianej jako pragmatyzm ponad generującym podziały lewicowym i prawicowym dogmatyzmem.

Olbrzymią rolę mają do odegrania arabscy obywatele Izraela oraz religijni syjoniści, odrzucający narodowy radykalizm. Nie jest przesądzone, czy wymienione inicjatywy nie pojawiły się zbyt późno. Ostatni rok był najtrudniejszy w historii współczesnego Izraela, dramat podzielonego społeczeństwa trwa, a największe wyzwania wciąż pozostają przed nim. Na szali waży się być może nie tylko los Państwa Izrael, ale całego regionu, jego aspiracji rozwojowych i modernizacyjnych oraz licznych etnicznych i religijnych mniejszości zabiegających o swoje prawa.

W tekście powołano się na dane sondażowe:

- Agam, A Year to 7.10. How the war in Gaza and in the North reshaped Israeli society, October 2024, <https://www.figma.com/slides/fR52tEXBJfFK7ON7jP5Erc/Year-After-October-7---Israeli-Public-Opinion-Translated?node-id=2071-22&node-type=slide>.
- Viterbi Family Center for Public Opinion and Policy Research at the Israel Democracy Institute, Across Political Orientations; Jewish and Arab Israelis



Have Negative Feelings Toward the Government, 12.08.2024,
<https://en.idi.org.il/articles/55520>.

- Viterbi Family Center for Public Opinion and Policy Research at the Israel Democracy Institute, One Year of War - Public Opinion in Israel at the One Year Anniversary of the War in Gaza, 07.07.2024,
https://en.idi.org.il/articles/56081#_ftnref1.

Ponadto wykorzystano następujące materiały:

- Bletter, Diana, Fear and uncertainty: As war escalates, northern residents feel there's nowhere to go, The Times of Israel, 23.09.2024,
<https://www.timesofisrael.com/fear-and-uncertainty-as-war-escalates-northern-residents-feel-theres-nowhere-to-go/>.
- Gross, Paul, Book Review. The Centre Must Hold: Why Centrism is the Answer to Extremism and Polarisation, Fathom, June 2024,
<https://fathomjournal.org/book-review-the-centre-must-hold-why-centrism-is-the-answer-to-extremism-and-polarisation/>.
- Mualem, Mazal, Why is Israel's anti-government protest movement struggling to gain steam?, al-Monitor, 13.06.2024, <https://www.al-monitor.com/originals/2024/07/why-israels-anti-government-protest-movement-struggling-gain-steam>.
- Shalom Hartman Institute, For Heavens Sake Podcast: Israel at War: Independence, 08.05.2024, <https://www.hartman.org.il/israel-at-war-independence/>.
- Shavit, Ari, What Israel Has Lost And How It Can Regain Its Strategic Edge, Foreign Affairs, 05.10.2024, <https://www.foreignaffairs.com/middle-east/october-seven-anniversary-israel-hamas-attacks-ari-shavit>.
- TOI Staff, Podcast: What Matters Now to Haviv Rettig Gur: The regional war has already begun, The Times of Israel, 20.09.2024,

<https://www.timesofisrael.com/what-matters-now-to-haviv-rettig-gur-the-regional-war-has-already-begun/>.

- Washington Institute for Near East Policy, Decision Points Podcast: How have 300+ days of war changed Israeli society?, 22.07.2024, <https://www.youtube.com/watch?v=EukpB7ovUjI>.



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi i problemami polityki międzynarodowej.

Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata.

Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów.

Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych | ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa | +48 608 593 632



www.twitter.com/CIR_CSM



www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH